

Gryfie instynkty

Autorka: Rarity
[Oneshot] [Slice of Life]

Cokwartalne spotkanie absolwentek Szkoły Przyjaźni zaczęło się jak zwykle od pełnego entuzjazmu nadrabiania wszelkich zaległości. Teraz jednak, po omówieniu najważniejszych wieści z Equestrii oraz przyległych krajów, jego uczestniczki skupiły się na próbowaniu przygotowanych przez Ocellus smakołyków, a w pomieszczeniu zapanowała cisza przerywana tylko okazjonalnym brzękiem misek i talerzy. Milczenie jednak nie mogło trwać długo i po przełknięciu ostatniego kęsa burgera z ciecierzycy i cukinii Smolder odchrząknęła cicho i rzuciła:

– Co wy na to, żeby zagrać w kalambury? Nie przypominam sobie, żebyśmy kiedyś tego próbowały. Co powiecie na pokazywanie naszych nauczycieli i kolegów z klasy?

– Jasne! Bardzo chętnie zacznę – zgłosiła się Ocellus, od razu też przemieniając się w niebieskiego gryfa i uśmiechając się szelmowsko.

Przy akompaniamencie chichotu przyjaciółek smoczyca uświadomiła sobie swój błąd i nieco zakłopotana również się roześmiała.

– Racja, równie dobrze możemy od razu uznać, że drużyna Ocellus wygrała. Ale skoro już niejako wspomniałaś o Gallusie... Silver, zapomniałam cię ostatnim razem zapytać: czy on dalej robi się taki zaborczy na wiosnę? Nie odwiedzałam was w tym roku, a zastanawiam się, czy po narodzinach waszej córki dalej zachowuje się jak... jak...

– Tak? – spytała głosem gryfa Ocellus, równocześnie przechodząc transformację. Pióra na jej głowie przybrały pomarańczową barwę, sierść na karku się nastroszyła, a ogon zaczął żyć własnym życiem, wijąc się na prawo i lewo. Następnie zmrużyła ona oczy, syknęła i kłapnęła dziobem w kierunku Yony, gdy ta pochyliła się, by sięgnąć po owsiane ciasteczko.

– Dokładnie tak! Pamiętacie, co się stało, jak książę Blueblood odwiedził naszą szkołę? – spytała smoczyca.

– Książę wybrać Silverstream do rozmowa dyplomatyczna i skomplementować jej naszyjnik – przypomniała Yona, kiwając głową.

Podmieńczyni najwyraźniej nie znudziła się odgrywaniem gryfa w okresie godowym, ponieważ rozłożyła częściowo skrzydła, żeby wydać się większą, i zaczęła na ugiętych łapach krążyć wokół Smolder niczym wielki, niebieski kot, nie przestając przy tym groźnie posykiwać. Między niezrozumiałymi, zwierzęcymi niemalże syknieniami dało się zrozumieć tylko słowa „moja” i „walczyć”.

Pomarańczowa smoczyca szybko podłapała swoją rolę, spoglądając na „Gallusa” z pełnym wyższości spokojem i z przesadnym canterlockim akcentem mówiąc:

– Zamierzałem omówić zasady pojedynków dopiero na następnych zajęciach, ale skoro mamy ochotnika, proszę o wyznaczenie sekundanta, mój pośrednik się z nim skontaktuje i omówią wspólnie warunki starcia.

– Dobrze, że Sandbar wtedy zareagować – skomentowała Yona.

– Jakaś część mnie żałuje, że wyprowadził Gallusa z klasy, to mogło się ciekawie rozwinąć – rzekła Smolder, szczerząc przy tym kły. – Bez urazy, Silver. Jestem pewna, że księżę by go nie skrzywdził.

Przysłuchująca się temu wszystkiemu ze spokojem żona gryfa przechyliła głowę, zastanawiając się nad odpowiedzią.

– Nie, ale mimo wszystko cieszę się, że oszczędzono mojemu przyszłemu mężowi wstydu. Wiedzie, że to nie jego wina, ten instynkt jest silniejszy od niego. Ty też nie możesz powstrzymać odruchu, gdy widzisz stertę klejnotów, Smolder.

– I ciebie to nie irytuje? Nawet trochę? – spytała hipogryfkę Ocellus, wróciwszy uprzednio do własnej postaci.

Silverstream zapatrzyła się przez krótką chwilę w trzymany w przedniej łapie kieliszek, po czym pociągnęła łyk wina, a następnie zdecydowała się na szczerą i prostą odpowiedź.

– Irytuje, jednak kocham go takim, jaki jest. Gryf to gryf, po co drażnić temat?